

# Neoakademizm – sztuka rosyjskiego nacjonalbolszewizmu

D. ALEKSANDROWA

W kilku na wprost zburzonych pokojach przy ulicy Puszkińskiej 10, w znanym w Petersburgu miejscu zbierania się malarzy alternatywnych, znalazła schronienie instytucja pod szumną nazwą **Nowa Akademia Sztuk Plastycznych**. Powstanie tej oszukańczej placówki naukowej kontynuującej tradycje pseudoakademizmu jest skutkiem zjawiska, które wielu uważało zrazu za kiepski kawał. Akademia została założona 6 lat temu przez dynamicznego, nieprzeciętnego, często polemicznego malarza **Timura Nowikowa** z zamiarem wypełnienia specyficznej i ważnej misji: *Uratowania wielkiej tradycji sztuki rosyjskiej XX wieku*<sup>9</sup>. Poprzez zbliżenie z ultarkonserwatywną estetyką, niekiedy zalatującą nacjonalizmem (coś pośredniego między socrealizmem a sztuką Niemiec hitlerowskich), Nowa Akademia ma nadzieję obronić sztukę rosyjską przed niszczącym wpływem modernizmu zachodniego.

W ciemnej, przypominającej bunkier galerii wiszą monumentalne płótna „profesora” **Georgija Gurjanowa**, ukazujące doskonałość fizyczną zdecydowanych na wszystko radzieckich żołnierzy i pilotów myśliwców zapatrzonych w militarystyczną świetlaną przyszłość. „Profesorowie” **Oleg Masłow** i **Wiktor Kuzniecowa** tworzą zadziwiająco pozbawione smaku dzieła – ogromne fotografie obnażonych muskularnych młodzieńców. Gdzieś tam zdobią ściany ogromnych rozmiarów portrety bogów greckich, dziury oraz prace „studentów”.

*Muzeum sztuki nowoczesnej jest widomym przykładem upadku sztuki nowoczesnej* – objaśnia Timur Nowikow w swej mikroskopijnej pracowni. – *Znajdziesz tam tylko zgniliznę, potworność, zbrocenie i chaos. Przed zniszczeniem Związku Radzieckiego Rosja była chroniona przed podobnymi brudami i dlatego to my musimy przechować tradycję. Jeszcze niedawno za coś takiego demokraci pourywaliby nam głowy, ale teraz sam rząd wkrótce przyzna nam wszystkie medale.*

I rzeczywiście – następcy Timura Nowikowa nie są wcale w świecie sztuki osamotnieni. Do tego samego kierunku należą również niedawne prace **Ilji Głazunowa**, w swoim czasie przez londyńskie pismo artystyczno-krytyczne „Art Review” określonego mianem *prawdopodobnie najpopularniejszego spośród obecnie żyjących malarzy rosyjskich*. Dzieło Głazunowa „*Obudź się, Rosjo!*” zdradza silny przechył w stronę ekstremistycznego nacjonalizmu rosyjskiego. Na pierwszym planie muskularny młodzieniec z nagim torsem, dzierżący Nowy Testament w jednej ręce, a karabin w drugiej. Za nim widzimy hożą dziewczynę z automatem i rozwiniętą flagą Rosji. Aby utrwalić swą myśl w świadomości odwiedzających galerię, Głazunow umieścił na płótnie chłopca z bębniem, na którym widać hasło: „*Chwała Rosji! Rosja dla Rosjan!*”. Na innych obrazach widzimy Murzynów o grubych wargach porywających nagie białe kobiety lub brodatych Żydów-chasydów ssących rosyjską krew. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że Głazunow zawsze

cieszył się poparciem państwa, a jego wernisaże uświetniają tak ważne osobistości, jak **Borys Jelcyn**, **Jurij Łużkow** i **Giennadij Ziuganow**.

Reakcyjne tendencje w sztuce zdomowały się w Petersburgu na dobre. Stało się tak dzięki Nowej Akademii – jej „profesorowie” i „studenci” głoszą idee i teorie wyraźnie wywodzące się od ich lidera, Timura Nowikowa: *Wszystko, co nowe, to całkowicie zapomniana tradycja. Sztuka europejska została zatruta przez modernizm. Tu, w Petersburgu, uratujemy wielkie tradycje piękna.*

Dysponujący potężną energią organizacyjną Timur Nowikow przez całe ostatnie dziesięciolecie był bardzo widoczny w artystycznym światku Petersburga. Jego prace – realizowane przede wszystkim w tkaninie – prezentowane były w najważniejszych galeriach Paryża, Nowego Jorku i Wiednia. Jedyne berlińska „Bethanian Gallery” odwołała jedną z wystaw Nowikowa ze względu na faszystowską wymowę jego dzieł.

Jawnie opozycyjna w stosunku do Zachodu teoria Nowikowa to przewartościowana na nacjonalistyczną modłę historia sztuki rosyjskiej i próba przeciwstawienia się kulturowemu wejściu modernizmu światowego. *Jestem ekologiem* – powiada – *bardzo ważne jest dla mnie ochronienie kultury znajdującej się na granicy zaniku*. Nowikow zakłada, że modernizm to zamroczenie umysłu, skalanie, forma zakażona prymitywnymi afrykańskimi wartościami szamańskimi. *To, w jaki sposób Zachód postrzeże przyszłość, nie interesuje nas w żadnym stopniu* – powiada dalej. – *Jak człowiek Zachodu widzi Przyszłość? Jako kiepski tani film. A w sferze sztuki – modernizm, pustka, bezład i potworność*. Futuryzm rosyjski początku XX wieku – jedyny okres, który na Zachodzie uważany jest za naprawdę wartościowy – Nowikow i jego koledzy oceniają jako błędną ścieżkę, modernistyczne zbrocenie z jedynie słusznej drogi realizmu rosyjskiego. Nowikow próbuje pisać historię po swojemu głosząc, że krach futuryzmu nie został wywołany przez brutalną politykę władz, lecz był skutkiem naturalnej kolei rzeczy. *Ludzi ich prace po prostu przestały interesować* – twierdzi. – *Ni Malewicz, ni Fiłonow, ni Stiepanowa nie zostali aresztowani. Liderzy awangardy nie siedzieli. Jeśli rozstrzelano Kautsisa, to za jego związki z lotewskimi żołnierzami. Jeśli prześladowano futurystów, to nie dlatego, że byli malarzami, ale za ich powiązania ze zdyskredytowanymi przywódcami partyjnymi*.

Prace neoakademistów cieszą się znacznym powodzeniem tak w artystycznym światku Petersburga, jak i poza nim. Powodzenie to, przynajmniej częściowo, należy zawdzięczać nie byle komu, bo samemu **Eduardowi Limonowowi** – byłemu ministrowi w gabinecie cieni **Żyrinowskiego**, a obecnie przywódcy **Partii Narodowo-Bolszewickiej**. W roku 1974 władze zmusiły go do emigracji do Nowego Jorku. Dziś Limonow twierdzi, że poczynając od 5 marca 1953 roku (data śmierci Stalina) Rosja popada w ruinę oraz że mniejszości narodowe zawsze należy karać, *by nie zapomniały, gdzie jest ich miejsce*. W swej gazecie „*Limonka*” wylewa potoki nienawiści na Czechenów i Inguszy, wysuwając przy tym dziwaczne teorie,

że Chiny – gdzie przeważają mężczyźni – zamierzają dokonać inwazji Rosji, aby wykorzystywać seksualnie rosyjskie kobiety. Kilka lat temu Partia Narodowo-Bolszewicka sprzymierzyła się z grupą muzyków rockowych w celu większego rozpowszechnienia swych idei. Wśród tych muzyków był zmarły niedawno **Siergiej Kuriechin** i grupa rockowa **Grażdanskaja Oborona**. *Jesteśmy partią nowoczesną – mówi Limonow – partią młodą, która interesuje młodzież. Artysty mogą nam pomóc tę młodzież przyciągnąć. Neoklasycyzm podbija kraj. Czujemy się tu jak po upadku Cesarstwa Rzymskiego.*

Rzecz ciekawa, że po demaskatorskim artykule na łamach „Smieny” Timur Nowikow uznał za konieczne podjąć polemikę i odciąć się publicznie od przynależności do jakiegokolwiek partii politycznej. Powiedział wprawdzie, że żywi głęboki szacunek do *ludzi twórczych* – kompozytora Siergieja Kuriechina oraz pisarzy **Ługina** i Limonowa, ale że czyni tak *niezależnie od ich stanowisk politycznych i estetycznych.*

Pojawienie się podobnych ludzi w dziedzinie sztuki jest wynikiem rozprężenia w epoce Breżniewa i zbyt wczesnego, według nich, przełomu w okresie Gorbaczowa wraz z jego obezwładniającym samozadowoleniem i względną wolnością. *Rosjanie na tym terytorium wspaniale żyli nim jeszcze pojawił się sam termin totalitaryzm – twierdzi Limonow. Jeszcze dosadniej wypowiada się narkotyczny showman, Władik Mamyszew-Monro: Przedtem było tak zdrowo: wszyscy żyli jak wielkie kino w stylu socrealizmu.*

Rozpad ZSRR był dla tych artystów kompletnym szokiem (nawet dla tych, którzy z następującej po tym rozpadzie liberalizacji odnieśli pewne korzyści). *Jak dotąd wszyscy tu odczuwają nostalgię za totalitaryzmem – mówi petersburski artysta i krytyk Siergiej Chłobystin. – Ucisk to jedna z postaci komfortu umysłowego. Jeśli władza cię uciskała, przynajmniej miałeś świadomość swej ważności. Ale o wiele ciekawszą rzeczą jest, że twórcy utraciwszy dawnego wroga w postaci totalitarnego reżimu komunistycznego zajęli się poszukiwaniem nowego. Nowymi obiektami ich nienawiści są Czecczeńcy, Gruzini, Cyganie, Żydzi, mafia, Zachód, kapitaliści, komuniści...*

*Wiele ludzi potrzebuje koniecznie życiowego schematu, prostej drogi, którą trzeba iść – mówi wybitny poeta czeski, Miroslav Holub. – Większość pisarzy i artystów w Europie Wschodniej zawsze funkcjonowała w sztywnych ramach systemu my – oni, poza którym ich funkcjonowanie było niemożliwe. Bez podobnego upraszczającego myślenia wszystko staje się o wiele trudniejsze. Gdy zabrakło obrazu wroga, wszystkim, co nam pozostaje, są coraz bardziej skomplikowane wzajemne oddziaływania różnych sił społecznych, ogromny nieporządek. I tak to wygląda w rzeczy samej. ■*

<sup>\*)</sup> W artykule wykorzystano wywiady z gazet „St. Petersburg Press” i „Smiena”.

**Przedruk za „Tum Bałałajka” 4/97. Tłumaczenie MARIAN ALEK-SANDROWICZ**